

Mirosław Habowski

## **Miejsce Białorusi w polskiej polityce zagranicznej po uzyskaniu członkostwa w Unii Europejskiej**

Dnia 1 maja 2004 r. Rzeczpospolita Polska stała się członkiem Unii Europejskiej. Oznaczało to realizację celu, jaki rządzący Polską elity stawiały sobie od początku transformacji ustrojowej. Doniosłość wydarzenia i jego daleko idące konsekwencje bardzo adekwatnie, a zarazem lakonicznie, przedstawił prof. Roman Kuźniar: „Unia Europejska (a formalnie Wspólnota) nie jest (...) organizacją międzynarodową jak każda inna; jest jedyną na świecie prawdziwą wspólnotą międzynarodową. Oznacza to, że jej członkiem zostaje cały kraj, ze wszystkimi najdalszymi, najbardziej lokalnymi oraz wcześniej nieumiejędnymi składnikami swego organizmu. Udział we Wspólnocie nie ogranicza się do zobowiązań w sferze polityki zagranicznej, relacji międzynarodowych czy mniej lub bardziej powierzchownych regulacji prawnych odnoszących się do wybranych aspektów systemu wewnętrznego. Członkostwo we Wspólnocie jest całościowe. Aby stać się jej częścią, trzeba przyjąć standardy (*acquis communautaire*) obejmujące całość polityki państwa, których celem jest wyrównanie poziomu i sposobu rozwoju państw członkowskich. I to nie tylko państw w potocznym rozumieniu tego terminu, członkami UE bowiem są nie tylko państwa (rządy), ale całe społeczeństwa i wszyscy obywatele<sup>1</sup>”. Powstaje oczywiście pytanie, czy państwo – członek tej jedynej na świecie „prawdziwej wspólnoty międzynarodowej” jest dalej państwem suwerennym. Prof. Kuźniar, aczkolwiek niechętnie i mimochodem, przyznaje, że współczesna Polska jest państwem o ograniczonej suwerenności<sup>2</sup>. Skalę uzależnienia Warszawy od Brukseli ukazuje zaś czołowy polityk PO Jacek

---

<sup>1</sup> R. Kuźniar, *Droga do wolności. Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2008, s. 185.

<sup>2</sup> „O ile Unia była stale oskarżana w Warszawie o zamachy na polską suwerenność (choć ograniczanie suwerenności było negocjowane i ujęte w przejrzyste i dobrowolne regulacje obejmujące wszystkie państwa członkowskie w takim samym stopniu), o tyle poważne uszczerbki na suwerenności wiążące się ze specyficznym ułożeniem relacji z USA, które świadczyły o traktowaniu Polski jako państwa satelickiego, były albo niezauważane, albo ignorowane w imię utrzymania «specjalnych warunków»”. Ibidem, s. 303.

Saryusz-Wolski wskazując, że „trzy czwarte polskiego prawa, jedna piąta polskiego budżetu i główne kierunki polityki zagranicznej są związane z Brukselą”<sup>3</sup>.

W celu poznania miejsca Białorusi we współczesnej polskiej polityce zagranicznej, celowe jest, chociażby pobieżne, poznanie całokształtu tejże, a zwłaszcza działań warszawskiej dyplomacji ukierunkowanych na zajęcie poczesnego miejsca w UE oraz stosunków bilateralnych z USA, Niemcami i Rosją.

W grudniu 2000 r. miał miejsce szczyt UE w Nicei. Podjęto na nim decyzję w sprawie nowego podziału głosów ważonych w Radzie UE. Polsce przyznano 27 głosów – tyle samo co Hiszpanii, a tylko o dwa głosy mniej niż Niemcom, Francji, Wielkiej Brytanii i Włochom. Skłoniło to polskiego eksperta do prognozy, że dzięki temu Polska znajdzie się „w przyszłości w rzędzie głównych decydentów w Unii”<sup>4</sup>. Teza ta była także często werbalizowana w propagandzie na rzecz członkostwa Polski w UE przed referendum akcesyjnym (7-8 czerwca 2003 r.). W tym samym czasie pod obrady Konwentu pracującego nad traktatem konstytucyjnym wprowadzono kwestię zmiany systemu głosowania w Radzie UE<sup>5</sup>. Dla Polski było istotne, że w jej wyniku siła polskiego głosu miała zostać znacząco obniżona. Choć zbyt wcześnie jest, by jednoznacznie stwierdzić czy poparcie Polski dla amerykańskiej polityki wobec Iraku wpływało jedynie z postrzegania przez Warszawę USA jako jedyne pewnego gwaranta bezpieczeństwa Polski<sup>6</sup>, czy też było wyrazem szukania wsparcia na zewnątrz w działaniach na rzecz wzmocnienia własnej pozycji w Unii Europejskiej<sup>7</sup>, to jednak nie ulega wątpliwości, że ośmielona bliskimi wówczas relacjami z Waszyngtonem, razem z Hiszpanią, twardo broniła nicejskiego mechanizmu głosowania w pracach Konferencji Międzyparlamentarnej w listopadzie i grudniu 2003 r. Lewicowy rząd Leszka Millera miał w tej sprawie zdecydowane poparcie parlamentarnej opozycji<sup>8</sup>. To przedstawiciel tej ostatniej, poseł Jan Maria Rokita (PO) wygłosił hasło „Nicea albo śmierć”.

Zmiana sytuacji międzynarodowej wiosną 2004 r. wymusiła na Polsce kapitulację w sprawie traktatu konstytucyjnego<sup>9</sup>.

<sup>3</sup> *Nieudany euroeksperyment? Debata kandydatów do Parlamentu Europejskiego*, „Gazeta Wyborcza”, 2 czerwca 2009.

<sup>4</sup> S. Parzymies, *Postanowienia Rady Europejskiej w Nicei i ich znaczenie dla Polski*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2001, s. 108.

<sup>5</sup> M. Czyż, *Unia Europejska a Polska – próba oceny*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2004, s. 93-94.

<sup>6</sup> J. Stachura, *Polska w stosunkach transatlantyckich*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2004, s. 119.

<sup>7</sup> R. Kuźniar, *op.cit.*, s. 202.

<sup>8</sup> J. Stachura, *op.cit.*, s. 126. Zob. także M. Czyż, *op.cit.*, s. 94-98.

<sup>9</sup> „Wycofanie się Hiszpanii z poparcia dla wojny w Iraku i sojuszu z Polską w sprawie nicejskiego systemu głosowania oraz inny od oczekiwanego przebieg wydarzeń w Iraku, w tym brak korzyści w stosunkach z USA, doprowadziły do urealnienia polskiego stanowiska wobec traktatu konstytucyjnego oraz w ostateczności zgody na traktat, już w czasie kolejnego posiedzenia

Mimo że zaangażowanie RP po stronie USA nie przyniosło wzmocnienia pozycji w UE, to jednak prymat stosunków z Waszyngtonem w polskiej polityce bezpieczeństwa został utrzymany, czego najgłośniejszym wyrazem jest kwestia lokalizacji elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej. Tak bliskie związki ze Stanami Zjednoczonymi<sup>10</sup> (list ośmiu, udział w agresji na Irak, tarcza antyrakietowa) wzbudziła duże niezadowolenie w Niemczech, Francji i Rosji. Szczególną uwagę należy poświęcić relacjom Warszawy z Berlinem i Moskwą. Pogorszenie relacji z tymi państwami miało więcej przyczyn. W Niemczech narasta tendencja do rewizji historii, czego wyrazem była m.in. lansowana przez Erikę Steinbach idea stworzenia Centrum przeciwko Wypędzeniom, artykuły w prasie niemieckiej przerzucające na inne narody odpowiedzialność za zbrodnie dokonane przez niemieckich narodowych socjalistów<sup>11</sup>, a materialnym skutkiem wysuwanie wobec Polski roszczeń majątkowych przez dawnych przesiedleńców. Stosunki z Niemcami psuła także sprawa o unijny system głosowania – sprawie tej poświęcone były m.in. VI polsko-niemieckie konsultacje międzyrządowe (Gelsenkirchen, 22 września 2003 r.)<sup>12</sup> Niezadowolenie w Polsce wzbudziło także wprowadzenie przez Niemcy ograniczeń w swobodzie zatrudnienia polskich pracowników, niezadowolająca sytuacja Polaków w Niemczech (utrudnianie polskiej działalności oświatowej, skandaliczne orzeczenia organów władzy RFN zabraniające polskim rodzicom rozmów ze swym dzieckiem w języku polskim<sup>13</sup>). Polskie społeczeństwo i polityków zaniepokoił niemiecko-rosyjski projekt budowy przez Bałtyk rurociągu północnego. Należy jednocześnie zaznaczyć, że licznym konfliktem politycznym między Polską a Niemcami towarzyszyła zarazem bardzo żywa współpraca gospodarcza i kulturalna.

Na stosunki polsko-rosyjskie negatywnie wpływały, oprócz silnego poparcia Polski dla polityki amerykańskiej wobec Iraku i negocjacji w sprawie lokalizacji elementów tarczy antyrakietowej, polskie poparcie dla „pomarańczowej rewolucji”

---

Rady Europejskiej, w marcu 2004 r.”, R. Kuźniar, *op.cit.*, s. 204. Okoliczności wyrażenia przez Polskę zgody na zapisy traktatu konstytucyjnego rodzą pytania, czy wypływające z niego ograniczenia suwerenności są w istocie dobrowolne.

<sup>10</sup> Warto w kontekście bardzo dobrych stosunków polsko-amerykańskich wskazać na bardzo zły stan stosunków amerykańsko-białoruskich. Symbolicznego wymiaru nabiera w tym kontekście podpisana przez prezydenta G. Busha (20 X 2004 r.) ustawa przewidująca wsparcie dla białoruskiej opozycji.

<sup>11</sup> W. Maszewski, *Niemcy chcą zrzucić z siebie odpowiedzialność*, „Nasz Dziennik”, 19 maja 2009. Główna teza artykułu brzmi następująco: Niemiecki „Der Spiegel” stawia skandaliczną tezę, że odpowiedzialność za holokaust powinna być problemem „ogólnoeuropejskim”, a nie tylko niemieckim.

<sup>12</sup> S. Michałowski, *Stosunki Polski z Niemcami*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2004, s. 195.

<sup>13</sup> Ł. Trzeciak, *Antydemokratyczny system kontroli rodzin. Z Mirosławem Kraszewskim – wiceprzewodniczącym Stowarzyszenia Polskiego „Rodzice przeciw Dyskryminacji Dzieci” – rozmowa*. ..., „Myśl pl.”, 2009 [wiosna], nr 13, s. 38-41.

na Ukrainie i wsparcie dla euroatlantyckich ambicji Kijowa i Tbilisi, projekt gaziociągu północnego, rosyjskie embargo na import polskiego mięsa i zablokowanie przez Polskę mandatu Komisji Europejskiej do podjęcia negocjacji w sprawie nowego Porozumienia o Partnerstwie i Współpracy (listopad 2006 r.).

Kolejnym aspektem niezbędnym dla poprawnego przedstawienia miejsca Białorusi w polskiej polityce zagranicznej jest zasygnalizowanie podstawowych faktów dotyczących polskiej polityki wewnętrznej. Jesienią 2001 r. odbyły się wybory parlamentarne, które, w wyniku dramatycznie nieudolnych rządów postsolidarnościowej koalicji AWS-Unia Wolności, przyniosły ogromny sukces Sojuszowi Lewicy Demokratycznej. Postkomuniści zdobyli niewiele poniżej 50% mandatów i zawarli, wkrótce zerwaną, koalicję z PSL. Olbrzymia władza jaką dysponował SLD wywołała jednak osłabienie integralności tego środowiska i silny konflikt między prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim a premierem Leszkiem Millerem. Zwycięstwo, jak się wkrótce okazało pyrrusowe, odniósł w tej walce A. Kwaśniewski. Bezpośrednio po wejściu Polski do UE premier Miller podał się do dymisji. Prezydent mianował na stanowisko prezesa Rady Ministrów Marka Belkę, któremu jednak Sejm nie wyraził votum zaufania. Wywołało to długotrwały kryzys – premier Belka sprawował swą władzę (24 czerwca 2004 r. uzyskał w końcu sejmowe votum zaufania) tylko dlatego, że nikt nie był w stanie sformułować wobec niego alternatywnej większości. Z czasem sytuacja stawała się coraz bardziej tragikomiczna, gdyż premier coraz bardziej dystansował się od swego lewicowego zaplecza parlamentarnego, sygnalizując zarazem poparcie dla pozaparlamentarnej opozycji zgrupowanej w Partii Demokratycznej.

Wybory jesienią 2005 r. przyniosły zwycięstwo Prawu i Sprawiedliwości (155 mandatów poselskich i 49 senatorskich) oraz Lechowi Kaczyńskiemu (prezydentura). PiS utworzył najpierw rząd mniejszościowy z premierem Kazimierzem Marcinkiewiczem na czele, następnie zawarł koalicję z Ligą Polskich Rodzin i Samoobroną, a nowym premierem został Jarosław Kaczyński. Ciągłe napięcia w koalicji rządowej, dążenie PiS do zmarginalizowania swych koalicjantów spowodowało przyjęcie decyzji o przyspieszonych wyborach parlamentarnych jesienią 2007 r. Zostały one wygrane przez Platformę Obywatelską, która w koalicji z PSL utworzyła rząd Donalda Tuska. Warto w tym miejscu zauważyć, że o ile postsolidarnościowe partie PiS i PO mają zdecydowanie prozachodnie oblicze (ta pierwsza partia bardziej proamerykańskie, druga proniemieckie), to ich koalicjanci (zarówno o ludowej, jak i narodowej orientacji) wykazywali tradycyjnie skłonność do utrzymywania dobrych stosunków z Rosją.

Miejsce Białorusi w polskiej polityce zagranicznej można ustalić wstępnie analizując oficjalne wystąpienia sejmowe ministrów spraw zagranicznych, udzielających corocznych informacji o kierunkach polskiej polityki zagranicznej.

Należy zwrócić uwagę na nieobecność Białorusi na liście ośmiu „priorytetów” wskazanych w exposé ministra Adama Daniela Rotfelda w 2005 r. Przedstawiona

przez tego ministra „lista spraw najważniejszych” obejmowała następujące zagadnienia: 1) miejsce Polski w UE, 2) poparcie dla reform na Ukrainie, 3) rozwój stosunków z USA, 4) stabilizacja Iraku, 5) stosunki z RFN, 6) uczestnictwo w organizacjach międzynarodowych, 7) działanie Polski na kierunkach pozaeuropejskich i 8) wsparcie działań z zakresu polityki zagranicznej dla polskiej gospodarki. Relacje z Białorusią sprowadził minister Rotfeld do kwestii wsparcia dla opozycji: „Zrozumiałą troskę budzi w Polsce stan spraw na Białorusi, z którą dzielimy wspólną granicę. Popieramy demokratyczne i proeuropejskie aspiracje społeczeństwa w tym kraju. Wspólnie z naszymi partnerami europejskimi i transatlantyckimi staramy się tak współkształtować politykę Zachodu, by demokratyczne i wolnościowe tendencje na Białorusi mogły liczyć na naszą pełną solidarność”. Niepokój w Mińsku (a także w Moskwie) mógł wzbudzić fragment refleksji polskiego ministra na temat „pomarańczowej rewolucji” na Ukrainie: „Obalony został mit, jakoby nasi wschodni sąsiedzi nie byli w stanie sprostać zachodnim standardom demokracji i praw człowieka. Zakwestionowana została teza, że narody tej części Europy należą do innej strefy cywilizacyjnej i kulturowej, do innej *strefy wpływów*. Wreszcie nie potwierdził się mit, zgodnie z którym społeczeństwa tej części Europy pogrążone są w apatii i nie mogą same zbudować społeczeństwa obywatelskiego”<sup>14</sup>. Przyszłość miała szybko zweryfikować naiwne oczekiwania polskiego ministra<sup>15</sup>. W lekceważeniu przez Rotfelda odmienności cywilizacyjnej naszych wschodnich sąsiadów wyraźnie pobrzmiwają echa teorii Francisca Fukuyamy o demokracji liberalnej jako „końcu historii”<sup>16</sup>.

Rok później exposé wygłosił minister Stefan Meller. Kwestię relacji z Białorusią omówił jako jedno z ostatnich zagadnień, i także skoncentrował się na kwestii wsparcia dla opozycji: „Nasze stosunki z Białorusią zależeć będą od rozwoju sytuacji wewnątrz tego kraju, od tego na ile panujący tam reżym o wyraźnie niedemokratycznym obliczu nadal podważać będzie prawa człowieka i obywatela.

<sup>14</sup> Informacja rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2005 roku (przedstawiona przez ministra spraw zagranicznych Adama Daniela Rotfelda na posiedzeniu Sejmu w dniu 21 stycznia 2005 roku), „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2006, s. 21. Podobny stosunek do Białorusi minister Rotfeld wyraził w swym wystąpieniu na naradzie ambasadorów RP w Warszawie dnia 27 czerwca 2005. A. D. Rotfeld, *Polska polityka zagraniczna wobec nowych zagrożeń i wyzwań*, [w:] idem, *Polska w niepewnym świecie*, Warszawa 2006, s. 275-276.

<sup>15</sup> P. Kutujew, *Karnawał w czasie dżumy*, „Nowa Europa Wschodnia” 2009, nr 3-4. Artykuł jest krótkim podsumowaniem rozwoju sytuacji na Ukrainie za prezydentury W. Juszczenki.

<sup>16</sup> „Zwycięstwo demokracji na diametralnie różnych obszarach kulturowych i wśród rozmaitych ludów świadczy o tym, że fundamentalne zasady wolności i równości nie są czymś przypadkowym lub przesądem wynikającym z europejskiego etnocentryzmu, lecz odkryciami na temat natury człowieka, których prawdziwość rośnie, a nie spada, gdy punkt widzenia staje się bardziej kosmopolityczny”, F. Fukuyama, *Koniec historii*, Poznań 1996, s. 87. Można się zastanawiać, czy skłonność znacznej części polskich elit politycznych do przyjęcia teorii Fukuyamy nie wynika z faktu, iż jest ona oparta na podobnym schemacie, co teoria marksistowska.

Probiezmem rozwoju tej sytuacji będą najbliższe wybory prezydenckie. Życzymy, by zwyciężyło w nich to, co na Białorusi jest obywatelskie i demokratyczne. Obawiamy się jednak, iż wyborom tym przyświecać będzie znana maksyma Stalina, że nie ważne jest, kto jak głośuje; ważne, kto głosy liczy. Jeśli miałoby się to sprawdzić, to tym bardziej trudny będzie powrót do pełnowartościowych stosunków politycznych między Białorusią a Polską, zwłaszcza na najwyższym szczeblu. Równocześnie będziemy starali się utrzymywać uzasadnione pragmatyczną potrzebą kontakty międzyresortowe, współpracę gospodarczą, kulturalną, prawną i społeczną. Chcemy tego. Przede wszystkim zaś nadal wspierać będziemy siły demokratyczne i obywatelskie na Białorusi, stwarzając im między innymi lepsze możliwości dostępu do informacji dzięki planowanemu uruchomieniu radia nadającego dla odbiorców w tym kraju<sup>17</sup>. Znacznie wcześniej odniósł się do kwestii mniejszości polskiej na Białorusi, zapowiadając obronę jej praw, łamanych „wskutek niedemokratycznych praktyk”<sup>18</sup>. Meller pominął w ten sposób łamanie praw polskich mniejszości narodowych w państwach demokratycznych (takich, jak Niemcy i Litwa).

W roku 2007 informację o kierunkach polityki zagranicznej składała minister Anna Fotyga, a oprócz posłów wysłuchali jej także prezydenci Polski i Litwy. Jako podstawowy cel polskiej polityki zagranicznej wskazała „ostateczne potwierdzenie bezpieczeństwa Polski, w tym bezpieczeństwa energetycznego”. Problematyka białoruska w jej wystąpieniu pojawiała się kilkakrotnie<sup>19</sup>, powtarzając elementy,

<sup>17</sup> *Informacja rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2006 roku (przedstawiona przez ministra spraw zagranicznych Stefana Mellera na posiedzeniu Sejmu w dniu 15 lutego 2006 roku)*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2007, s. 26. Do Białorusi można też odnieść dwa inne fragmenty wystąpienia Mellera. Pierwszy: „Wiążą nas stosunki dobrosąsiedzkie ze wszystkimi sąsiadami” trudno uznać za prawdziwe, chyba, że rozumieć przez nie fakt posiadania wzajemnych traktatów dobrosąsiedzkich. Drugi ujawnia daleko posuniętą ideologizację polskiej polityki zagranicznej (albo chętnie posługiwanie się sloganami demokratycznymi dla zamaskowania realnych celów polityki polegających na zwalczaniu wpływów rosyjskich – jeżeli przyjąć, że sternicy polskiej polityki kierują się realizacyjną, a nie, jak starają się sprawiać wrażenie, liberalną teorią stosunków międzynarodowych). Meller mówił: „Jesteśmy głęboko przekonani, że recydywa autorytaryzmu w niektórych państwach Europy Wschodniej i Azji Centralnej nie utrzyma się w obliczu narastających tendencji demokratycznych. Będziemy zatem słowem i czynem wspierać formowanie się w tych państwach społeczeństwa obywatelskiego, świadomego swych niezbywalnych praw”. Ibidem, s. 10, 21.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 17.

<sup>19</sup> „Liczymy na to, że wschodni wymiar Europejskiej Polityki Sąsiedztwa będzie tym wymiarem, który w równym stopniu angażuje się w relacje ze społeczeństwem Białorusi i z państwami takimi, jak Ukraina i Mołdowa”. W innym miejscu zaś: „Nasze stosunki z Białorusią określa w znaczącej mierze dynamika wydarzeń w tym państwie. Zabiegamy o większe zaangażowanie Unii Europejskiej we wspieranie społeczeństwa obywatelskiego i sił demokratycznych na Białorusi. Rząd polski konsekwentnie domaga się poszanowania praw polskiej mniejszości w tym kraju”. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdania Stenograficzne, 5 kadencja, 41 posiedzenie, 4 dzień (11 V 2007), przemówienie minister spraw zagranicznych Anny Fotygi, <http://www.sejm.gov.pl>.

które znamy z wystąpień poprzedników: nacisk na wspieranie opozycji (na wyrost nazywanej „społeczeństwem”), wpisanie polskiej polityki w politykę UE i kwestia obrony praw polskiej mniejszości na Białorusi<sup>20</sup>.

Bardzo wysokie miejsce zajęła kwestia białoruska w exposé ministra Radosława Sikorskiego w 2008 r. Za nadrzędny interes Sikorski uznał „skok cywilizacyjny”, co wymaga bezpiecznego kontekstu międzynarodowego. Realizacji tego celu służyć miało urzeczywistnienie pięciu „priorytetów”: 1) Polska silna mocą solidarnej Unii Europejskiej, 2) umocnienie roli Polski w światowym systemie bezpieczeństwa, 3) „wzmacnianie wizerunku Polski w świecie”, 4) troska o Polaków za granicą i Polonię, 5) unowocześnienie polskiej służby dyplomatycznej. Problematyka stosunków z Mińskiem została omówiona przy okazji referowania pierwszego „priorytetu”. Przedstawiając „kierunek wschodni unijnej polityki zagranicznej” Sikorski zwrócił się do „naszych białoruskich sąsiadów” i złożył zapewnienie, że „Białoruś może liczyć na polskie wsparcie wszędzie tam, gdzie postawi na poszanowanie praw człowieka i praw politycznych opozycji, na dialog i kompromis oraz na otwartość wobec Europy. Będziemy gotowi, podobnie jak cała Unia Europejska, udzielić Białorusi pomocy w jej rozwoju. To także postulaty i interes białoruskiego obozu niepodległościowego i demokratycznego oraz polskiej mniejszości w tym kraju<sup>21</sup>”. Fragment ten znalazł się przed omówieniem stosunków z Niemcami i Francją (! – MH). Nie należy oczywiście wyciągać z tego zbyt daleko idących wniosków (np., że Mińsk stał się dla Warszawy ważniejszy niż Berlin i Paryż), ale lekceważyć tego faktu też nie można. Należy też zauważyć, że Sikorski zwraca się do władz białoruskich i swoje, identyczne, jak jego poprzednicy, postulaty formułuje w zdecydowanie bardziej przyjazny sposób. Atmosferę wzajemnych stosunków mogło ocieplić zapewnienie Sikorskiego, iż Polska dąży do zapewnienia sprawnego stosowania przez swe urzędy konsularne procedur Schengen, ale w taki sposób, by wzmożona ochrona granic unijnych nie prowadziła do tworzenia nowych barier na kontynencie. „Chcemy takiego uregulowania zasad ruchu osobowego ze wschodnimi sąsiadami, aby nie stwarzać niepotrzebnych ograniczeń w przyjazdach. Tym zaś, którzy widzą w nas rusofobów, powiadamy: chcemy, by obywatele Federacji Rosyjskiej, podobnie jak Ukrainy czy Białorusi, Mołdowy czy Gruzji, mieli jak najbardziej ułatwiony dostęp

<sup>20</sup> „Wielką wagę przywiązujemy do ochrony praw polskich mniejszości narodowych. Obecnie ma to szczególne znaczenie w odniesieniu do Polaków mieszkających na Białorusi, której władze nie respektują standardów międzynarodowych i umów dwustronnych z Polską. Legalnie wybrana ich reprezentacja, Związek Polaków na Białorusi, nie jest przez te władze uznawana. Problem pełnego respektowania praw osób pochodzenia polskiego jest także przedmiotem naszych rozmów z Niemcami i Litwą”. Ibidem.

<sup>21</sup> Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdania Stenograficzne, 6 kadencja, 15 posiedzenie, 1 dzień (7 V 2008), przemówienie ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego, <http://www.sejm.gov.pl>.

do Unii Europejskiej, by mogli swobodnie przybywać jako mile widziani turyści, studenci i przedsiębiorcy”.

W swym przemówieniu minister Sikorski odwołał się także do geopolitycznego sporu między koncepcją „Polski piastowskiej” a „Polski jagiellońskiej”; proponując jej syntezę<sup>22</sup>. Oczywiście odwoływanie się do koncepcji „jagiellońskiej” może w stolicach naszych wschodnich sąsiadów, nie tylko w Mińsku, budzić raczej negatywne skojarzenia – i to wbrew woli jej głosicieli.

W informacji o kierunkach polityki zagranicznej w 2009 r. brakuje, jeśli chodzi o kwestię białoruską, nowych elementów dotyczących stricte tego państwa. Sikorski wspominał ten kraj dwukrotnie. Po raz pierwszy, w kontekście projektu Partnerstwa Wschodniego, które ma dać wsparcie dla „reform modernizacyjnych” podejmowanych przez „naszych europejskich partnerów na Wschodzie”. Według polskiego ministra skuteczne „przeprowadzenie tych reform przełoży się na odpowiednio wysokie standardy i normy w życiu politycznym i gospodarczym, przybliżające je do spełnienia kryteriów kopenhaskich”. Odnosząc się bezpośrednio do Białorusi Sikorski wyraził nadzieję, że „perspektywę europejską wybierze [podobnie jak Ukraina – MH] także Białoruś. Otworzy sobie tym samym drogę do ściślejszych relacji z zachodnimi sąsiadami i całą Unią Europejską. Zakres tej współpracy zależy jednak od gotowości władz białoruskich do liberalizacji systemu politycznego. Polska będzie wspierała wysiłki na rzecz budowy na Białorusi społeczeństwa demokratycznego, w którym wszyscy obywatele, w tym także Polacy, zrzeszeni w niezależnych organizacjach będą mieli możliwość swobodnego wyrażenia swoich poglądów, potrzeb i aspiracji”. W innym miejscu zaś zapowiedział: „W relacjach z sąsiadami, zwłaszcza z Białorusią, ale także z Litwą i Niemcami, nadal będziemy podkreślać potrzebę przestrzegania praw oraz uwzględniania potrzeb mieszkających na ich terytorium polskich mniejszości”<sup>23</sup>.

W przytoczonych wystąpieniach polskich ministrów spraw zagranicznych zwraca uwagę brak odniesień do wzajemnych stosunków gospodarczych. Warto

<sup>22</sup> Ibidem. Oto stosowny fragment przemówienia ministra Sikorskiego: „Tego, co Piastom zabralo kilka wieków – integracji cywilizacyjnej z głównym nurtem Europy – teraz dokonaliśmy w mgnieniu oka. Nikt nam tego nie dał w prezencie – sami, choć z pomocą przyjaciół, tego dokonaliśmy. A dokonawszy tego, Polska, tak jak ponad 600 lat temu, stała się punktem odniesienia i modelem transformacyjnym dla naszych wschodnich sąsiadów, w szczególności zaś dla pobratymczego narodu ukraińskiego. Wtedy, w dobie jagiellońskiej, Rzeczpospolita upowszechniała wzorce wolności szlacheckiej i tolerancji, stając się magnesem utrzymującym przez kolejne stulecia wieloetniczną mozaikę elit naszego regionu. Dlatego uważamy, że przesłanie Unii Lubelskiej dokona się dopiero wtedy, gdy nasi wschodnioeuropejscy bracia aspirujący do członkostwa w Unii Europejskiej znajdują się w jej obrębie. I nie jest to jakiś staro-nowy mesjanizm, lecz praktyczne spostrzeżenie, że umacnianie wolności i demokracji w naszym otoczeniu służy Rzeczypospolitej”.

<sup>23</sup> Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Sprawozdania Stenograficzne, 6 kadencja, 35 posiedzenie, 3 dzień (13 II 2009), przemówienie ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego, <http://www.sejm.gov.pl>.



wskazać, że na początku analizowanego okresu, w 2005 r., polski eksport na Białoruś miał wartość 579,2 mln EUR. Import z Białorusi kształtował się na poziomie 781,6 mln EUR. W ten sposób udział Białorusi w polskim eksporcie wynosił 0,8%. Dla porównania, udział Rosji wynosił 4,4%, Ukrainy 2,9%, Niemiec 28,2% a Czech 4,6%. Natomiast udział Białorusi w polskim imporcie wynosił 1% a Rosji – 8,9%, Ukrainy – 1%, Niemiec – 24,7% i Czech – 3,6%<sup>24</sup>. Według najnowszych danych udział Białorusi w obrotach towarowych za styczeń-marzec 2009 r. wynosił: eksport Polski na Białoruś – 192,2 mln EUR a import z Białorusi do Polski – 99,1 mln EUR. Saldo we wzajemnych obrotach wynosiło 93 mln EUR na korzyść Polski. Stanowiło to zarazem 0,85% polskiego eksportu i 0,4% polskiego importu. Dane te oznaczają, iż w porównaniu do analogicznego okresu roku 2008 nastąpił lekki spadek polskiego eksportu (z poziomu 211,3 mln EUR) i ogromny spadek w imporcie z Białorusi (z poziomu 241 mln EUR)<sup>25</sup>. W kolejnych miesiącach nastąpił wzrost udziału Białorusi zarówno w polskim eksporcie, jak i imporcie. Za okres styczeń-maj 2009 udział tego kraju wynosił 0,91% w eksporcie i 0,49% w imporcie<sup>26</sup>.

Należy podkreślić, że widocznej w przemówieniach Sikorskiego pewnej zmiany tonacji, jej złagodzeniu, towarzyszyły takie fakty jak złożenie wizyty w Białorusi przez Sikorskiego (12 września 2008 r.)<sup>27</sup> oraz wicepremiera Waldemara Pawłaka (luty 2009 r.). Na szczególną uwagę zasługują fakty spotkania premierów obu państw przy okazji gdańskich uroczystości związanych z rocznicą wybuchu II wojny światowej (1 września 2009 r.)<sup>28</sup> oraz złożenia rewizyty w Warszawie

<sup>24</sup> Ministerstwo Gospodarki, *Polska 2006. Raport o stanie handlu zagranicznego*, Warszawa 2006. Raport dostępny na stronie internetowej <http://www.mg.gov.pl>.

<sup>25</sup> Ministerstwo Gospodarki. Departament Analiz i Prognoz, *Syntetyczna informacja o eksporcie i imporcie Polski za styczeń-marzec 2009 rok w mln EUR*, Warszawa, maj 2009. Informacja dostępna na stronie internetowej <http://www.mg.gov.pl>.

<sup>26</sup> Ministerstwo Gospodarki, Departament Analiz i Prognoz, *Syntetyczna informacja o eksporcie i imporcie Polski za styczeń-maj 2009 rok w mln EUR*, Warszawa, lipiec 2009, s. 9. Informacja dostępna na stronie <http://www.mg.gov.pl>.

<sup>27</sup> Jak głosił oficjalny komunikat polskiego MSZ szefowie dyplomacji obu państw „omówili kwestie związane z problematyką unijną oraz zagadnienia dotyczące stosunków dwustronnych. Odnotowując postęp, jaki się dokonał w minionym półroczu, strona polska podjęła zagadnienia służące dalszemu rozwojowi i normalizacji stosunków z Białorusią. Chodzi m.in. o sprawy związane z bezpieczeństwem granic, zabezpieczeniem tranzytu surowców do Polski, współpracy przy projektach energetycznych oraz udziałem polskich firm w prywatyzacji firm sektora państwowego”. P. Paszkowski, *Wizyta Ministra Spraw Zagranicznych Pana Radosława Sikorskiego w Republice Białoruś*, informacja z dnia 12 IX 2008 r.

<sup>28</sup> „Podczas spotkania Donalda Tuska z szefem białoruskiego rządu zostały omówione możliwości współpracy gospodarczej naszych krajów. Prezes Rady Ministrów wskazał także na potrzebę demokratyzacji państwa i praw człowieka na Białorusi, w tym mniejszości narodowych. Premier Sidorski podziękował Polsce za zainicjowanie na forum Unii Europejskiej programu Partnerstwa Wschodniego. Obaj politycy wyrazili nadzieję, że program będzie stanowił dobre forum zbliżenia i rozwoju współpracy między Białorusią a UE. Rozmowy bilateralne premiera

przez białoruskiego wicepremiera z okazji I Szczytu Gospodarczego Polska – Białoruś Andrieja Kobiakowa<sup>29</sup> i jego spotkanie z premierem Tuskiem (24 czerwca 2009 r.)<sup>30</sup>. Premier Tusk w swym przemówieniu na szczycie gospodarczym złożył deklarację, iż poprawa relacji polsko-białoruskich poprzez mądre użycie politycznych instrumentów była priorytetem od pierwszych dni jego rządu. Zauważył także, że czas globalnego kryzysu finansowego paradoksalnie może przyspieszyć nie tylko wymianę gospodarczą, ale także zrozumienie tego, że we współczesnym świecie, w obrębie Europy wspólne interesy muszą przeważać nad różnicami zdań czy konfliktami interesów. Natomiast w rozmowach z białoruskim wicepremierem D. Tusk podkreślił, że nie ma historycznego powodu do niechęci między obydwojema narodami, a to ona jest najtrudniejsza do wyeliminowania. Polski premier dodał, Polska i Białoruś to państwa średniej wielkości i porównywalne potencjałem, a najlepiej układają się relacje między równymi partnerami. Oficjalny komunikat opublikowany na stronie internetowej Kancelarii Premiera RP zawiera informację, iż „podczas spotkania politycy omówili także sytuację Związku Polaków na Białorusi. Premier Donald Tusk zwrócił uwagę na potrzebę przestrzegania praw mniejszości zgodnie ze standardami europejskimi i podkreślił, że dla strony polskiej kwestie te pozostają priorytetem”. Czas pokaże, czy pod tymi eufemistycznymi sformułowaniami kryje się wola dalszego wspierania ZPB skupionego wokół Andżeliki Borys (co gwarantuje sytuację trwałego konfliktu w relacjach polsko-białoruskich) czy też poszukiwanie jakiegoś *modus vivendi*, który pozwoli wyjść z twarzą obu rządów, a zarazem umożliwi znaczącą poprawę polskiej mniejszości na Białorusi. Jak zauważył jeden z najbystrzejszych obserwatorów polskiej polityki wschodniej „Tusk już raz storpedował działania min. Radosława Sikorskiego, który – jak się wydaje – chciał zakończyć skandal z istnieniem dwóch Związków Polaków na Białorusi (...). Plan Sikorskiego zakładał odsunięcie w cień Andżeliki Borys, której osoba została wykorzystana do jątrzenia nie tylko w stosunkach z oficjalnym Mińskiem, ale i w dziele rozbicia jedności polskiej społeczności w tym kraju. Tusk pod naciskiem historycznej kampanii mediów – przerwał te działania i wszystko wróciło do *normy*”<sup>31</sup>.

Można przyjąć, że osłabianie przez rząd Donalda Tuska związków z USA i „europeizacja” polskiej polityki zagranicznej przynosi konieczność (względnej)

---

Donalda Tuska”, <http://www.premier.gov.pl>, informacja z dnia 1 IX 2009 r. W tym samym czasie polska opinia publiczna była wstrząśnięta tragiczną śmiercią dwóch białoruskich pilotów podczas Air Show w Radomiu, co wpływało na ocieplenie wizerunku tego kraju w Polsce.

<sup>29</sup> Premier o trudnym procesie zbliżania Polski i Białorusi, <http://www.premier.gov.pl>, *Беларусь рассматривает Польшу как важного инвестиционного партнера*, <http://www.government.by>, informacje z dnia 24 VI 2009 r.

<sup>30</sup> Premier spotkał się z wicepremierem Białorusi, <http://www.premier.gov.pl>, informacja z dnia 24 VI 2009 r.

<sup>31</sup> J. Engelgard, *Czy Tusk nadąży?*, „Myśl Polska”, 5-12 lipca 2009 r.

poprawy stosunków z Moskwą i Mińskiem (wewnątrz Polski rodzi zarazem spory rządu z mocniej akcentującym konieczność bliskich związków z USA, i w konsekwencji bardziej nieufnego wobec Mińska prezydenta Lecha Kaczyńskiego<sup>32</sup>). Warto wskazać, że podjęta 20 marca 2009 r. na szczycie UE w Brukseli decyzja o wstępnym włączeniu Białorusi do programu Partnerstwa Wschodniego obwarowana była przede wszystkim ostrzeżeniem, by Mińsk nie uznawał niepodległości Abchazji i Osetii Południowej<sup>33</sup>, co świadczy o próbie wciągnięcia Białorusi w unijną strefę wpływów (a więc wyrwania jej ze strefy wpływów Moskwy<sup>34</sup>). Niewątpliwie świadczy o, przynajmniej taktycznym, pogodzeniu się z faktem silnej pozycji prezydenta Łukaszenki i osłabieniu nadziei związanych z opozycją. Nadzieje te, widoczne także w Warszawie i przez wiele lat fatalnie wpływające na efektywność polskiej polityki wschodniej, od początku były oparte na mrzonkach.

<sup>32</sup> Należy zwrócić uwagę, że prezydent Kaczyński publicznie skrytykował ministra Sikorskiego za wizytę na Białorusi i brak jej efektów, jeśli chodzi o postęp w dziedzinie demokratyzacji Białorusi (wypowiedź dla programu „Kawa na ławę”, TVN, 12 X 2008 r.). Krytyka ta współbrzmi z uzasadnieniem decyzji amerykańskiego prezydenta Baracka Obamy o przedłużeniu o kolejny rok sankcji wobec czołowych białoruskich polityków. Z drugiej strony polsko – białoruski szczyt gospodarczy odbył się kilka dni po wizycie w Mińsku (po raz pierwszy w historii) unijnej komisarzy do spraw zagranicznych i polityki sąsiedztwa Benity Ferrero-Waldner. Fakty te wyraźnie potwierdzają, że także w stosunku do Białorusi polityka rządu D. Tuska bardziej współbrzmi z polityką Brukseli, a prezydenta z polityką Waszyngtonu. Zob.: *Notice: Continuation of the National Emergency with respect to the actions and policies of certain members of the government of Belarus and other persons that undermine democratic processes or institutions in Belarus*, <http://www.whitehouse.gov>, informacja z dnia 12 VI 2009 r., *Беларусь искренне желает построить с Европейским союзом хорошие отношения*, <http://president.gov.by>, informacja z dnia 22 VI 2009.

<sup>33</sup> K. Kłysiński, *Geopolityka przede wszystkim*, „Nowa Europa Wschodnia” 2009, nr 3-4, s. 9.

<sup>34</sup> Otwartą krytykę wiązania przez UE udziału Białorusi w programie Partnerstwa Wschodniego z nie uznaniem przez Mińsk dwóch separatystycznych republik południowokaukaskich sformułował 9 czerwca 2009 r. rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow na konferencji prasowej po rozmowach z ministrem spraw zagranicznych Białorusi S. N. Martynowem: „Мы никого не упрощаем признавать Южную Осетию и Абхазию. О том, что этот вопрос будет рассматриваться в соответствии с белорусским законодательством, говорил само белорусское руководство. С полным уважением относимся к конституционным процедурам Республики Беларусь, никогда не увязывали эту тему с вопросами практического взаимодействия наших государств, как, собственно, и любых других государств.

Если уж говорить об увязках, то их делали другие. Причем публично и достаточно жестко. Имею в виду, в частности, заявления, прозвучавшие в свое время из уст официальных представителей Евросоюза, которые, по сути, прямо обусловили приглашение Республики Беларусь в «Восточное партнерство» отказом от признания Южной Осетии и Абхазии. На эти заявления, граничащие с угрозами, реакции мы не слышали”. *Стенограмма выступления и ответов на вопросы СМИ Министра иностранных дел России С. В. Лаврова на совместной пресс-конференции по итогам переговоров с Министром иностранных дел Белоруссии С. Н. Мартыновым, Москва, 9 июня 2009 года*, <http://www.mid.ru>

Słusznie bowiem pisał prof. R. Kuźniar komentując zdobycie władzy przez Łukaszenkę: „Ktoś mógłby powiedzieć, że stało się coś sprzecznego z tendencjami rozwojowymi, które ogarnęły tę część Europy po upadku komunizmu, sprzecznego z wolą i aspiracjami białoruskiego społeczeństwa. W rzeczywistości stało się coś wręcz przeciwnego. Treść i formy systemu wprowadzanego przez Łukaszenkę odpowiadały świadomości i woli znacznej większości białoruskiego społeczeństwa, podobnie jak kurs na ścisłe związki z Rosją”<sup>35</sup>.

Rachuby na możliwość przeprowadzenia na Białorusi demokratycznej rewolucji skłaniały niektórych polskich dyplomatów do aktywnych działań na rzecz jej wywołania. Skłaniały także do poświęcania realnych interesów polskiej mniejszości narodowej na Białorusi rewolucyjnym mrzonkom. Jest to widoczne chociażby w opinii Marka Bućko, według którego „karygodnym błędem popełnionym przez polskie władze w tym przypadku było odrzucenie założenia, iż pełnia praw polskiej mniejszości może być realizowana tylko w państwie demokratycznym i przyjęcie w jego miejsce tezy, iż w zamian za rezygnację ze wspierania aktywności politycznej można od Łukaszenki *wytargować* przychylne traktowanie Polaków”<sup>36</sup>. Jeszcze mocniej prymat demokratycznej ideologii nad troską o prawa Polaków na Białorusi widoczny jest w publicznie formułowanej opinii byłego ambasadora RP w Mińsku (1998-2002) i skądinąd wielce zasłużonego dla polskiego odrodzenia narodowego na Białorusi, Mariusza Maszkiewicza: „polski interes państwowy musimy budować przede wszystkim poprzez wspieranie społeczeństwa obywatelskiego, czyli we współdziałaniu ze środowiskami demokratycznymi. Jeśli one współgrają z obecnością mniejszości polskiej, to jest to jak najbardziej trafne i potrzebne. Natomiast tam, gdzie interesy się rozchodzą, trzeba automatycznie przerywać jakiegokolwiek wsparcie”<sup>37</sup>.

Postawa taka sprzyjała lekceważeniu wrogich wobec społeczności polskiej gestów białoruskich „demokratów”. Takim było np. wysłanie przez Zianona Poźniaka listu do papieża Jana Pawła II, by Kościół nie przysyłał na Białoruś kapłanów z Polski. W 2005 r. M. Bućko diagnozował, że dawna nacjonalistyczna frakcja BNF zaprzestała w zasadzie jakichkolwiek wystąpień (Bućko wtrąca usprawiedliwiająco: „charakterystycznych dla każdego młodego państwa”) „mogących być postrzegane jako *antypolskie*. W ich miejsce pojawił się zorientowany na współ-

<sup>35</sup> R. Kuźniar, *op.cit.*, s. 164.

<sup>36</sup> M. Bućko, wystąpienie na sesji „Białoruś: kraj zapomniany?”, [w:] *Polska polityka wschodnia. Materiały konferencji zorganizowanej w dniach 28-29 października 2005 we Wrocławiu*, Wrocław 2005, s. 153. Wystąpienie tego dyplomaty, w latach 2000-2005 I Sekretarza, a następnie Radcy Ambasadora RP w Mińsku, zawiera krytykę pod adresem kierownictwa MSZ, innych dyplomatów z polskich placówek na Białorusi oraz ujawnia przekonanie, że polscy dyplomaci mają prawo wpływać na personalną obsadę stanowisk kierowniczych w polskich organizacjach mniejszościowych na Białorusi (krytyka T. Kruczkowskiego za koncentrację na działalności kulturowej, a nie politycznej).

<sup>37</sup> M. Maszkiewicz, wystąpienie na sesji „Białoruś: kraj zapomniany?”, s. 163.

pracę z Polakami nurt działaczy BNF i innych partii odwołujących się do wspólnych z Polską tradycji<sup>38</sup>. Jest w tym zapewne jakaś doza racji, ale nie można lekceważyć ciągle pojawiających się w środowisku białoruskich demokratów opinii kwestionujących poprawność nie tylko szacunków zakładających, że na Białorusi mieszka więcej Polaków niż to wynika z oficjalnych wyników spisu ludności, ale deklarujących, że „nawet narodowość tych 400 tys. *oficjalnych* Polaków stoi pod znakiem zapytania” i wyprowadzania stąd wniosku, że ich białorusenizacja nie oznacza ich wynaradawiania<sup>39</sup>.

Kończąc należy przypomnieć, iż Deklaracja zasad prawa międzynarodowego dotyczącego przyjaznych stosunków i współdziałania państw zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych, przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w dniu 24 X 1970 r., głosi, że zasadę suwerennej równości współtworzą m.in.:

- równoprawny status wszystkich państw jako członków społeczności międzynarodowej niezależnie od różnic gospodarczych, społecznych, politycznych lub innego rodzaju;
- prawo swobodnego wyboru i rozwoju systemu politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego przez każde państwo.

Warto o tych zasadach pamiętać w kontekście stosunków polsko-białoruskich. W interesie Warszawy jest by były one jak najlepsze, by były szanowane prawa mniejszości narodowych w obu państwach, by dynamicznie rozwijała się wymiana handlowa. Warszawskie elity muszą się jednak zdobyć na uznanie cywilizacyjnej odrębności Białorusi, przestać rościć sobie prawa do dyktowania, jaki ma być ustrój polityczny i gospodarczy naszego wschodniego sąsiada. Warto też przypomnieć, że tak jak Polska w okresie starań o członkostwo w NATO słusznie podkreślała prawo państw do decydowania o swych sojuszach wojskowych, tak samo musi uznać identyczne prawo Białorusi. Uznać to prawo nawet wtedy, gdy oznacza to – naturalny z punktu widzenia cywilizacyjnego i gospodarczego – wybór przez Mińsk opcji rosyjskiej. Już w okresie II Rzeczypospolitej jeden z najwybitniejszych polskich geopolityków, Włodzimierz Wakar, przewidywał, że w przeciwieństwie do Ukrainy ewentualna niepodległa Białoruś szybko zostałaby zdominowana przez Rosję<sup>40</sup>, co oczywiście spełniło się w pewnym stopniu pod koniec XX wieku<sup>41</sup>. Pogodzenie się w tym faktem jest tym bardziej pożądane, że

<sup>38</sup> M. Bućko, *op.cit.*, s. 151.

<sup>39</sup> P. Rudkouski, *Anatomia polskiego dyskursu narodowego na Białorusi*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2008, s. 41. Tam też podstępna teza, jakoby utrzymywanie tradycji odprawiania obrzędów religijnych w języku polskim i sprzeciw wobec jego rugowania (Rudkouski pisze przewrotnie o „blokowaniu języka białoruskiego”) w kościołach na Grodzieńszczyźnie *wbrew pozorom nie sprzyja polskości* (s. 40)

<sup>40</sup> P. Eberhardt, *Twórcy polskiej geopolityki*, Kraków 2006, s. 95.

<sup>41</sup> Biorąc pod uwagę stopień gospodarczego uzależnienia Mińska od Moskwy oraz złe stosunki Białorusi z państwami zachodnimi to stopień samodzielności polityki prezydenta Łukaszenki jest zdumiewająco wielki. Świadczy o tym chociażby spór o sprzedaż Rosjanom białoruskiej

w istocie nie mamy możliwości zmuszenia Białorusi do zmiany takowej decyzji – nie wyklucza to jednak polityki przyciągania Białorusi do siebie – z szacunkiem dla jej cywilizacyjnej odrębności. Tylko w ten sposób można nieco osłabić potencjalnie niebezpieczne dla Polski wpływy Moskwy na politykę Mińska. Rozsądne wydaje się także korzystanie z instrumentów polityki zewnętrznej UE. Należy jednak pamiętać o istotnych celach niemieckiej Ostpolitik<sup>42</sup>, o tym, że cele te niekoniecznie są tożsame z naszymi, pamiętać wreszcie o większej niż Polska, możliwości wpływu Berlina na treść unijnej polityki wschodniej.

## Summary

Mirosław Habowski

### **The position of Belarus in the Polish foreign policy after membership in the European Union**

The article discusses the place of Belarus in the Polish foreign policy since 2004. The author presents the external factors (the importance of Polish membership in the European Union, U.S. relations with Poland, Germany and Russia) and internal (political weakness of the government of Marek Belka, internal conflicts in the government of Jarosław Kaczyński and the rise of coalition PO-PSL) Warsaw policy towards Minsk. Then presented have been referring to pieces of information in Belarus Polish foreign ministers awarded annually to the Sejm, the Polish – Belarusian economic relations and led by Minister Sikorski efforts to improve relations. The author concludes his article by noting that in the interest of Warsaw is to Polish relations – Belarus were “the best, to be respected the rights of

---

sieci strategicznych gazociągów Bieltransgazu i rafinerii, odrzucenie rosyjskich postulatów wprowadzenia na Białorusi wspólnej waluty – rosyjskiego rubla czy de facto uśmiercenie projektu pogłębionej integracji w ramach ZBiR-u. Ostatnim przejawem samodzielności Mińska jest *wojna mleczna* (czerwiec 2009 r.), którą można traktować jako karę nałożoną przez Moskwę za odmowę uznania przez Białoruś Abchazji i Osetii Południowej i wypowiedź Łukaszenki, że nie będzie się kłaniał Moskwie z jednoczesną pogroźką szukania sojuszników w innych częściach świata. Kolejnym jej przejawem było ostentacyjne zbojkotowanie przez białoruskiego przywódcę moskiewskiego szczytu Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (ODKB). Znaczącym faktem jest uzyskanie przez Białoruś tuż przed kryzysem z Rosją uczestnictwa w Partnerstwie Wschodnim oraz statusu obserwatora w Radzie Państw Morza Bałtyckiego. Zob. *Об участии белорусской делегации в учредительном саммите инициативы «Восточное партнерство» ЕС*, <http://mfa.gov.by>, informacja z dnia 7 V 2009 r., *О предоставлении Республике Беларусь статуса наблюдателя в СГБМ*, <http://mfa.gov.by>, informacja z dnia 5 VI 2009 r.

<sup>42</sup> K. Gelles, *Polityka wschodnia Niemiec*, [w:] *Polityka wschodnia Polski. Uwarunkowania. Koncepcje. Realizacja*, A. Gil, T. Kapuśniak (red.), Lublin – Warszawa 2009, s. 345-363.

national minorities in both countries to develop a dynamic trade. Warsaw's elite, however, must gain the recognition of the civilizational differences Belarus, no longer claim the right to dictate what is to be political system and economic development of our eastern neighbor”.

**Mirosław Habowski** – dr nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce, adiunkt w Zakładzie Polityki Zagranicznej RP w Instytucie Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego.